



Święto rodzin i samorządów

Zasada pomocniczości

tekst

KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Niedawno do rodzinnego miasta wrócił Roman Brandstaetter (czyt. poniżej). Co mógłby nam powiedzieć poeta u progu wakacji? Nauczycielom, uczniom, urlopowiczom, tym, którzy będą zwiedzać krajowe i zagraniczne kurorty, ale też tym, którym wakacje kojarzą się głównie z miejską nudą czy wiejską ciężką pracą – wszystkim chciałbym dedykować słowa mistrza: „Jest bogactw wiele, Bardzo wiele, / Począwszy od guzika/ Znalezionej na ulicy/ A skończywszy na Bogu./ Wyrzuconym po nocnej burzy/ Na brzeg naszych warg”.

Prawie 6 tysięcy wiernych uczestniczyło 15 czerwca w **święcie rodzin i samorządów** na starosądeckich błoniach.

Liturgii przewodniczył prymas Polski kard. Józef Glemp. W homilii zwrócił uwagę na zagrażające rodzinie bolączki społeczne. – Z jednej strony promuje się sztuczne zapłodnienie, a z drugiej propaguje prawo do zabijania, także nienarodzonych. To prowadzi do destrukcji człowieka. Po Mszy św. odbył się rodzinny festyn. – Rodziny wzmacniają się, będąc razem – mówi Stanisław Matras ze SRK w Łososinie Górnej. Docenia to także Józef Turek z Podegrodzia. Z żoną i trójką dzieci przyszedł w pieszej pielgrzymce z Podegrodzia, aby dziękować za beatyfikację o. Papczyńskiego. – Będziemy tu zawsze przychodzić – deklaruje. Bp Wiktor



GRZEGORZ BROŻEK

Z Podegrodzia przybyła kilkusetosobowa piesza pielgrzymka

Skworc podkreślił, że błogosławiony z Podegrodzia to świadek Chrystusa miłosiernego, czciciel Niepokalanej i ojciec ubogich. Biskup podziękował samorządowcom za ducha służby, troskę o małe ojczyzny, edukację młodych. – Domagajcie się dokończenia

reformy samorządowej. Niech zasada pomocniczości określa kierunek reform, by samorząd miał więcej kompetencji i środków. Dbajcie, aby samorząd był przestrzenią wolną od korupcji – apelował hierarcha.

Grzegorz Brożek

Powrót Proroka



JOANNA SADOWSKA

Obecność młodych przy Brandstaetterze to poręka dalszego odkrywania i propagowania jego dzieła

Pomnik Romana Brandstaettera, wielkiego literata, 10 VI stanął w jego rodzinnym Tarnowie. Uroczystość odsłonięcia zgromadziła duchownych i świeckich, ludzi nauki i kultury. Ryszard Ściagała, prezydent Tarnowa, podkreślił wielokulturowy wymiar postaci Brandstaettera. – Ten artysta wiary nieustannie inspiruje do poszukiwania duchowej głębi człowieka – zauważył bp Wiktor Skworc. Jacek Kucaba, twórca pomnika, mówił, że postać ma prowokować do najważniejszych życiowych refleksji. W tym kontekście szczególnie cieszy obecność młodzieży. Uczniowie Gimnazjum im. Romana Brandstaettera, którzy wraz z pedagogami czuwali nad oprawą uroczystości, są poręką dalszego odkrywania osoby i dzieła Proroka z Tarnowa.

Wzór i lekarz

LIPNICA MUROWANA. 14 czerwca Mszę św. dziękczynną w pierwszą rocznicę kanonizacji św. Szymona sprawowali prymas Polski kard. Józef Glemp oraz biskup tarnowski Wiktor Skworc. – Wzorowe życie św. Szymona zwiędziła śmierć, która była konsekwencją jego poświęcenia się służbie chorym. Dla nas, dążących do świętości, to życie jest świadectwem, jak

bardzo święty powinien kochać drugiego człowieka – mówi ks. kard. J. Glemp. Kanonizacja św. Szymona odbyła się 3 czerwca 2007 roku w Watykanie. – Po kanonizacji bardzo zwiększył się u nas ruch pielgrzymkowy. Szymon przyciąga tu szczególnie ludzi chorych – mówi ks. prał. Zbigniew Kras, proboszcz Lipnicy. **gb**



GRZEGORZ BROŻEK

Pielgrzymie hufce



JOANNA SADOWSKA

DZIĘKCZYNIENIE U MARYI. 10 czerwca, o 7.00 rano, młodzież i kadra wychowawcza tarnowskiego OHP wyruszyła na pielgrzymi szlak do Matki Bożej Tuchowskiej (na zdjęciu). – Chcemy podziękować za kończący się rok szkolny oraz upamiętnić dwie daty – 21. rocznicę wizyty Jana Pawła II w Tarnowie

oraz 50-lecie powstania OHP w Polsce – wyjaśnia Antoni Góral, dyrektor tarnowskiego OHP. Wśród pątników była również młodzież z tarnowskiego Hufca Pracy i Niepublicznego Centrum Kształcenia Ustawicznego oraz z Międzynarodowego Ośrodka Integracyjnego dla młodzieży polskiej i niemieckiej. **js**

Złoci kapłani



JOANNA SADOWSKA

TARNÓW-MOŚCICE. 12 czerwca złoty jubileusz kapłaństwa przeżywało 17 księży, wśród nich m.in. ks. prof. Michał Heller. Mszy św. jubileuszowej przewodniczył bp Wiktor Skworc. – Gratuluję wam

jubileuszu, z serca raz jeszcze dziękuję za dotychczasową posługę i życzę obfitości Bożych łask na dalsze lata. Zaufaliście Chrystusowi Wicznemu Kapłanowi – mówił ordynariusz diecezji. **ak**

Pamięć Męczennika

ZAWADA. 150 osób – dzieci, młodzieży i dorosłych – uczestniczyło 15 czerwca w V memoriale o. Zbigniewa Strzałkowskiego (na zdjęciu). Sportowe rozgrywki poprzedziła Msza św. na szczycie Góry św. Marcina, podczas której modlono się o beatyfikację, o. Strzałkowskiego urodzonego w Zawadzie, a zamordowanego

w Peru. Sportowcy startowali w czterech kategoriach wiekowych, a najmłodszy z nich miał 3,5 roku, i mimo że przybiegł na metę ostatni zebrał największe oklaski. Po biegach odbył się festyn rodziny. Organizatorem sportowego spotkania była miejscowa szkoła podstawowa, której patronuje o. Zbigniew. **js**



JOANNA SADOWSKA

Na tropie szczęścia

TUCHÓW. Już po raz piątą wychowankowie Ośrodków Wsparcia Dniennego Powiatu Tarnowskiego uczestniczyli w spotkaniu integracyjnym. Po prezentacji ośrodków, pod hasłem „Szukamy szczęścia” zaśpiewali znane piosenki, oddawali się zajęciom plastycznym i sportowym. W spotkaniu uczestniczyło ponad 200 osób. **js**

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Mikuszowicka hagiografia

Święci od podszewki

Poznali
żywoty świętych,
aby **czерpać z nich
przykład.**



**Finałiści konkursu wiedzy
o świętych
wraz z opiekunami**

Kazania i katechezy o świętych, pielgrzymki do miejsc ich życia i działalności, ponad 150 prac plastycznych i literackich o świętych – to tylko niektóre punkty projektu „Święci i błogosławieni diecezji tarnowskiej”. Był on realizowany w Mikuszowicach przez cały rok szkolny i cieszył się dużym zainteresowaniem wśród miejscowych dzieci. Nad przebiegiem projektu czuwali katecheci, nauczyciele oraz ks. Wiesław Rachwał, miejscowy wikary. Finałem wydarzenia był konkurs sprawdzający wiedzę dzieci o świętych. Przystąpiło do niego 80 osób, a najlepsza okazała się Patrycja Połaczarz. **js**

Misyjna lista potrzebujących

Mamona i maboko

Chorzy czy niepełnosprawni Afrykanie nie mają żadnych zabezpieczeń ze strony państwa. Ale wystarczy 220 zł, by uśmiechnąć się do nich los.

Przed czterema laty rozpoczął się w naszej diecezji program pomocy niepełnosprawnym „Mungo maboko”, co w języku sango oznacza podanie ręki, pomoc. Polega ona na jednorazowym przekazaniu osobie niepełnosprawnej z kraju misyjnego równowartości 220 zł. Za tę sumę chory może otworzyć własny, mały biznes, który jest w stanie prowadzić. – W Afryce na

każdym kroku można spotkać osoby całkowicie lub częściowo niepełnosprawne, nie mające żadnych zabezpieczeń finansowych ze strony państwa. Liczą one na pomoc każdego, a zwłaszcza misionarza – mówi ks. Krzysztof Czermak, dyrektor Wydziału Misyjnego tarnowskiej kurii. – Gdy do takiej osoby trafi pomoc finansowa, to najczęściej otwiera ona mały sklepik na terenie swojej wioski. I sprzedaje w nim podstawowe artykuły: kawę, cukier, sól, mydło i inne rzeczy codziennego użytku. Czasami decyduje się na otwarcie warsztatu, w którym wypłata pokrycia dachowe z liści bambu – wylicza dyrektor. Z misyjnej pomocy skorzystało już 40 niepełnosprawnych Afrykańczyków. Powoli program zatacza coraz szersze kręgi i na misyjną listę potrzebujących trafił ostatnio niepełnosprawny Peruwiańczyk. Pomoc nie jest jednak bezimienna. Każdy, kto pomaga, otrzymuje zdjęcie obdarowanego wraz z podstawowymi informacjami o nim. Osoby chcące wesprzeć niepełnosprawnych z krajów misyjnych, mogą skontaktować się z Wydziałem Misyjnym tarnowskiej kurii, tel. 014 631 73 70, ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów. **js**



**W Afryce niepełnosprawni
są zdani na siebie i swoją
rodzinę**



**Starszych ludzi sala przesłuchań ze zdjęciami esbeków
przyprawia często o drżenie – mówi Piotr Wszółek**

PRL – dobry czy zły?

Pewexem i pałą

Czynna w Archiwum Państwowym w Bochni do końca czerwca wystawa „Bochnia w czasach PRL” to nie tylko podróż w czasie, ale i do innego kraju.

Kilka sal piwnic zajmuje ekspozycja, którą Archiwum przygotowało wspólnie z młodzieżą z Gimnazjum nr 1. – W kilku salach udało się zaaranżować typowe mieszkanie, łazienkę, esbecki pokój przesłuchań, mały sklep spożywczy oraz Pewex – opowiada Piotr Wszółek z Archiwum. Aranżacje robią na zwiedzających, młodszych i starszych, spore wrażenie. – Dla starszych wystawa to z jednej strony

sentymalny powrót do czasów młodości. Z drugiej – dramatyczny powrót, bo budzą się wspomnienia dotyczące ciężarów codziennego życia oraz represji – dodaje Zofia Czekalska-Sitko z bocheńskiego Archiwum. Niektóre starsze osoby z opozycyjną przeszłością doznawały wstrząsu w sali przesłuchań wyłożonej portretami esbeków. – Dla młodych PRL to abstrakcja. Zdziwieni są tym, jak wyglądało wtedy codzienne życie ludzi, kolejkami, wyposażeniem sklepów, tym, że nic nie było. Wystawa to dla nich żywa lekcja historii – zauważa Piotr Wszółek. Zdaniem Joanny Potasz, kierownika bocheńskiego Archiwum, wystawa wszystkich prowokuje do refleksji. – Zadziwiające jest, że PRL nie został jeszcze osądzony, że ludzie sami nie wiedzą, co o tych czasach myśleć. Staramy się w tym pomóc – zauważa J. Potasz **gb**

Honorowe krwiodawstwo

Wampiry za kółkiem

Pijani kierowcy przelewają krew na drogach, więc trzeźwi muszą ratować ich ofiary.

Grybowski Klub Honorowych Dawców Krwi 7 czerwca włączył się w gorlicką akcję krwiodawstwa na rzecz ofiar wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych kierujących. – Ponad 30 osób oddało tego dnia krew. To konkretna

pomoc. Poza tym chodziło nam także o wymiar edukacyjny i propagandowy akcji, zwrócenie uwagi na negatywne skutki, jakie niesie za sobą alkohol na drodze – mówi ks. Marcin Krępa, krwiodawca i kapelan grybowskiego KHDK. Coraz chętniej w krwiodawstwo włącza się młodzież. Efektem czerwcowej akcji w Grybowie jest 15 litrów oddanej krwi. **jp**

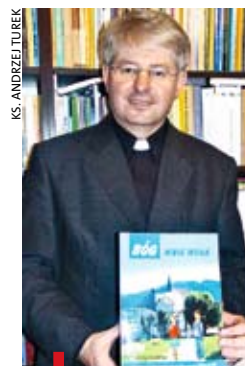
Niezastępowalne rodzicielstwo zastępcze**Jabłonie a owoce**

Dzieci, przebywające w placówkach opiekuńczych, pytają pracowników: **kiedy przyrowadzisz mi mamę i tatę?** Prawie połowa dzieci z tarnowskich placówek opiekuńczych czeka na rodziców zastępczych, ale tych brak.

Na kempingu „Pod jabłoniami” 7 czerwca odbyło się spotkanie integracyjne rodzin zastępczych z Tarnowa. Uczestniczyły w nim blisko 90 rodzin i 140 dzieci z rodzin zastępczych i domów dziecka. – Chcemy podziękować wszystkim, którzy podjęli się tej trudnej misji rodziny zastępczej – mówiła na rozpoczęciu Urszula Kalafarska,

dyrektor Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego z Tarnowa, organizator. – Spotkanie jest wyrazem uznania dla nich za to, co robią. Chcemy, aby wiedzieli, że ich misja ma głęboki sens i jest wielkim darem, jaki człowiek może ofiarować drugiemu człowiekowi – dodała dyrektor. Była to również okazja do promowania rodzicielstwa

zastępczego, jako najkorzystniejszej formy pomocy dzieciom opuszczonym i pozbawionym opieki własnych rodziców. W Polsce jest wielu zwolenników tej idei, wciąż jednak jest za mało rodzin, które decydują się na podjęcie tej roli. Winna jest opieszałość administracyjna oraz panujące w naszym społeczeństwie stereotypy. A przecież połowa podopiecznych z tarnowskich domów dziecka mogłaby wzrastać w zwyczajnej rodzinie. – Dzieci nie chcą być w placówkach opiekuńczych, gdy widzą pracowników naszego ośrodka, pytają: ciociu, kiedy przyrowadzisz mi nową mamę i tatę? – zauważa Urszula Kalafarska. **js**

Nowy katechizm**Bóg cię woła**

Katecheci cenią sobie nasz podręcznik – cieszy się ks. Józef Stala

Już przy końcu roku szkolnego warto myśleć o początku następnego. Zwłaszcza jeśli to myślenie dotyczy katechizmu, bo przecież od Jezusa nie ma wakacji.

Biblos publikuje nowe podręczniki do nauki religii w szkole podstawowej. W ubiegłym roku powstał podręcznik do klasy IV pt. „Bóg mnie woła”, w druku są klasy I i V – dostępne przed 1 września 2008 r. – Odpowiedni podręcznik i zeszyt ucznia oraz przewodnik i teczka środków dydaktycznych do nauki religii to niesłychanie ważna sprawa – podkreśla ks. prof. Józef Stala, kierownik katedry katechetyki PAT w Tarnowie, współredaktor serii. – Głosy katechetów z terenu pokazują, że nasza linia jest właściwa. Do niewątpliwych zalet podręcznika należy choćby „ikoniczny” przekaz dostosowany do percepcji dziecka, zaproszenie do dalszych poszukiwań w książkach czy Internecie, bohaterowie: Zuzia i Piotrek, dorastający razem z dziećmi i wprowadzający je w konkretne sytuacje życiowe – wylicza. O ważności związku lekcji religii z życiem mówi do dzieci biskup tarnowski Wiktor Skworc: „Po katechezie, jeszcze raz z najbliższymi: rodzicami, opiekunami, rodzeństwem, dziadkami – rozmawiajcie o tym, jak kiedyś Bóg działał w dziejach narodu wybranego i jak dzisiaj działa w historii Waszej rodziny i w życiu Was samych”. Te słowa biskupa ze wstępu do katechizmu „Bóg mnie woła”, niechby stały się mottem wakacyjnych spotkań. **tnn**

JOANNA SADOWSKA



Na spotkaniu było radośnie, kolorowo, a przede wszystkim rodzinnie

Festyn parafialny w Dębicy**Niech żyje bał!**

W ostatnią sobotę czerwca będzie granie i śpiewanie na rzecz hospicjum domowego im. Jana Pawła II w Dębicy. Wśród gwiazd pojawi się Maryla Rodowicz.

W pejzaż Dębicy już na stałe wpisały się festyny organizowane przez miejscową parafię Miłosierdzia Bożego. Ale tegoroczny jest wyjątkowy, bo jubileuszowy. – Nasz festyn jest jedną z najstarszych tego typu imprez w diecezji tarnowskiej,

w tym roku spotykamy się już po raz 15. – zauważa ks. Jacek Miszczak, wikary z parafii Miłosierdzia Bożego. Dla publiczności przygotowano wiele atrakcji, m.in.: loterię fantową, konkursy, pokazy: motocyklowe, strażackie, policyjne, a także występy zespołów artystycznych. Gościem specjalnym będzie Maryla Rodowicz, która



z zespołem wystąpi o godz. 20.00. Festyn odbędzie się na stadionie przy Zespole Szkół Zawodowych nr 1. Podobnie jak w latach ubiegłych, dochód z imprezy przeznaczony został na potrzeby parafialnego hospicjum domowego.

Dla naszych Czytelników przygotowaliśmy trzy podwójne zaproszenia na festyn. Otrzymają je osoby wylosowane spośród tych, które zadzwonią do redakcji 23 czerwca, w godz. od 10.00 do 10.15, tel. 014 626 15 50. **js**

Święto Truskawki

Owoc niedoceniany

Polska należy do największych w UE producentów truskawek, a Powiśle Dąbrowskie do największych w Polsce. Ale **truskawka dochody przynosi nie tym, którzy ją uprawiają, ale sprzedają.**

Ósmego czerwca odbyło się w Nieczajnej Górnej na Powiślu Dąbrowskim VI Święto Truskawki. – Polska jest największym w Unii producentem truskawek, a nasz rejon jednym z największych w Polsce. Chcemy

promować ten owoc, niedoceniany przez wielu, a smaczny i mający doskonały wpływ choćby na choroby reumatyczne – mówi Bolesław Łączyński, szef powiatowej Izby Rolniczej. Trudno dziś zarobić na truskawce. – 7 czerwca skup był po 4,5 zł za łubiankę szypułkowanej truskawki przemysłowej, a tu do zbierania trzeba nająć i zapłacić już 3 złote. Zostaje półtora złotego, w którym są koszty produkcji – opowiada Ludwik Frąc z Radgoszczy. Tymczasem w sklepie trzeba było zapłacić nawet do 10 zł za łubiankę. – Tak bywa, że najlepiej zarabiają pośrednicy. Dobrym pomysłem byłoby utworzenie spółki producenckiej, która sama zajęłaby się przechowywaniem w chłodniach czy przetwórstwem. Zarobek dla producentów byłby lepszy – przyznaje Katarzyna Król z Instytutu Sadowniczego w Brzeznej. **gb**



Subtelna w smaku truskawka to owoc ciężkiej pracy – podkreśla Bolesław Łączyński

Warto się zastanowić



felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Chrystus wzywa dziś swoich uczniów do otwartego i odważnego dawania świadectwa Ewangelii wobec świata, w którym żyjemy, oraz stawiania na pierwszym miejscu troski o to, co duchowe. Zatrącenie duszy na wielki stanowi realne zagrożenie, przed którym Chrystus pragnie nas przestrzec. Zapewnia nas także, dodając odwagi w obliczu zagrażających niebezpieczeństw, że nic na tym świecie nie dzieje się bez wiedzy Boga, który nas kocha i gotów jest wspierać w trudnościach. ■

Dzień Społeczny AK

Cóż to jest prawda?



Spotkanie rozpoczęło się modlitwą, czyli zwróceniem się do Źródła Prawdy

Prawie wszyscy ludzie chcą prawdy w życiu, ale kiedy okazuje się, że **prawda zwykle bywa bolesna**, z tym chceniem bywa różnie.

Raz w roku Akcja Katolicka organizuje tzw. dzień społeczny, aby podjąć w jego ramach aktualnie ważny temat. W tym roku konferencja, która odbyła się 5 czerwca w Gródku nad Dunajcem, poświęcona została zagadnieniu prawdy. – Chcemy zastanowić się nad zagadnieniem prawdy i odpowiedzieć sami sobie na pytanie, czy rzeczywiście dobra jest nawet najgorsza prawda – mówi Waław Prażuch, prezes Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej. Zdaniem Józefa Trytka z AK w Radłowie, to temat ważny z każdego punktu widzenia. – W Polsce dziś głośno mówi się o prawdzie, lub jej braku, mając na względzie naszą najnowszą historię. Problem jest znacznie głębszy, światopoglądowy, bo prawda, obok dobra i piękna, należy do najważniejszych wartości. Negowanie prawdy ma konsekwencje moralne – zauważa J. Trytek. Wszystkie materiały z konferencji zostaną opublikowane w Biuletynie Akcji Katolickiej. – Jako członkowie AK mamy obowiązek funkcjonować w życiu publicznym i prezentować własną wizję społeczeństwa,

w jakim chcemy żyć. Konferencja to rodzaj formacji obywatelskiej dla tych, którzy przybyli do Gródka i dla wszystkich członków AK, którzy będą mogli zapoznać się z opublikowanymi materiałami – podkreśla Waław Prażuch. **gb**

■ R E K L A M A ■

BIOOIL
LABORATORIUM

OLEJ LNIANY
stosowany w diecie Dr J. Budwig

omega 3
omega 6
omega 9

- zawiera ponad 50% kwasów Omega 3
- tłoczony metodą tradycyjną na zimno
- nieoczyszczony
- doskonały do codziennego użytku
- najbogatsze źródło Omega 3 dla wegetarian
- rewelacyjnie niska cena

Oferujemy Państwu możliwość bezpośredniego zakupu najwyższej jakości Oleju Lnianego tłoczonego na zimno stosowanego w diecie Dr Budwig. Olej lniany korzystnie wpływa m.in. na: układ trawienny, układ sercowo-naczyniowy, układ nerwowy, nadwagę i otyłość, skórę - włosy i paznokcie.

pojemność 1 ltr, 0,5 ltr

Zamówienia: poniedziałek - piątek w godzinach od 8.00 do 16.00

tel.: 0 68 41 11 349

e-mail: zamowienia@biooil.com.pl

rewelacja natury

Widoki na lepszą



DĘBICA MA 650 LAT. Położona między Tarnowem i Rzeszowem jest miastem, w którym kiedyś dobrze już było. Na szczęście nie brak jednak optymistów, twierdzących, że dobrze jeszcze będzie.

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscnieдельникny.pl

Kiedy książę krakowski Leszek Czarny pod koniec XIII wieku udawał się z wyprawą wojenną na Ruś, podążał przez Tarnów do Przeworska i dalej na wschód. Z tego czasu mamy pierwsze wzmianki o handlowym trakcie ruskim, który z czasem zyskiwał na znaczeniu. Leżącą na tej drodze Dembichę wspomniany Leszek Czarny podarował w 1293 roku rodowi Gryfitów. Znakomite położenie przyczyniło się do szybkiego rozwoju osady, skoro kilkadziesiąt lat później Dembicha stała się centrum dekanatu leśnego, czyli ośrodkiem struktury kościelnej dla kilkunastu parafii z Puszczy

Sandomierskiej. Rosnące znaczenie osady sprawiło, że właściciele Gryfici postanowili założyć miasto, na co zezwolił w 1358 roku Kazimierz Wielki, dając Świętosławowi Gryficie przywilej lokacji miasta na prawie średzkim. Od tego czasu minęło 650 lat.

Złudny dobrobyt

Swoje 5 minut w historii Dębica miała najpierw w czasach między I a II wojną światową, kiedy była włączona do Centralnego Okręgu Przemysłowego i wiele na tym skorzystała. Kolejny złoty czas nastał w latach 70. XX wieku, kiedy powstał tu potężny kombinat rolnoprzemysłowy Igloopol. W ciągu 10 lat liczba mieszkańców miasta prawie się podwoiła. Wszystko – na ówczesne czasy – wyglądało na prawdę dobrze. Problemy zaczęły

się po transformacji. – W momencie zderzenia z normalną gospodarką zakłady upadły. Dotowany przez rząd Igloopol dawał pracę i mieszkania. Przyniósł ludziom wiele dobra i fałszywe poczucie bezpieczeństwa, że tak zawsze będzie. Czasy się zmieniły i centralnie sterowany molołch musiał paść. Ludzie stracili zatrudnienie, źródło dochodów, możliwość edukacji dzieci i popadli w apatię – mówi Paweł Wolicki, burmistrz Dębicy. Do dziś część dębiczanie nie może się z tego pozbierać.

Walka z marazmem

Ludzie to zarówno największy atut, jak i – w pewnym sensie – problem miasta. – Tych nieprzystosowanych do nowych realiów staramy się edukować, zachęcać do efektywnego pozyskiwania pracy, zmieniać ich myślenie. Jest to bardzo trudne – dodaje Wolicki. Czasem jednak nie można wykazać się w mieście, w którym nawet dziś bezrobocie sięga 13 proc. – Ludzie bywają zniechęceni, bez

perspektyw, przyzwyczajeni do pobierania zasiłku, pozbawieni inicjatywy. Wśród nich są także ludzie młodzi, choć ci wyjeżdżając za granicę, trochę traktują to jako przygodę życiową, trochę biorą na przeczekanie – zauważa Marcin Nowak, szef Powiatowego Urzędu Pracy. Inna sprawa, że wykwalifikowani robotnicy w Dębicy otrzymują pensję co najmniej 2 razy niższą niż ci sami specjaliści na przykład we Wrocławiu. – Ale konsekwencją niskiego poziomu zarobków jest też fakt, że ceny w Dębicy są niższe niż w dużych i dobrze rozwiniętych miastach – zauważa Natalia Chęćek, uczennica liceum.

Perspektywy młodych

Filip Mleczek zaczyna w tym roku studia. Jeszcze nie wie, czy wróci po nich do Dębicy. – Żałuję, że muszę wyjechać z miasta. Wolałbym zostać – podkreśla. – Dębica jest jednak jednym z tych niezbyt wielkich miast, które się rozwija. Mamy na miejscu filię Akademii Ekonomicznej, miasto się modernizuje – dodaje Natalia Chęćek. Oboje jednak dalszej przyszłości nie widzą w różowych barwach. – Jak się nie ma przygotowanego odpowiednio wcześniej stanowiska pracy, to trudno po studiach

Król Kazimierz nadaje Świętosławowi przywilej lokacyjny

PONIŻEJ: Kościół pod wezwaniem św. Jadwigi: serce miasta i najstarszy zabytek



przyszłość



Paweł Adamek zdecydowanie nadaje ton dębickiej kulturze

wrócić i dostać dobrą posadę. Pracy dla wykształconych nie ma, co najwyżej na kasie w supermarkecie – podkreśla Filip. Są jednak widoki na poprawę sytuacji. Mało kto słyszał o dębickiej specjalnej strefie ekonomicznej. To jednak się zmienia. – Na 25 hektarach TC Dębica chce zainwestować i stworzyć najnowocześniejszą na świecie fabrykę Goodyear oraz zatrudnić 180 nowych ludzi. W dalszej

perspektywie możliwe jest stworzenie kolejnych 400 miejsc pracy. W strefie lokuje się teraz również inna firma, która zatrudni 110 osób. Udało się ruszyć strefę – zapewnia burmistrz Wolicki.

Kultura góra

Są jednak sfery życia, które w Dębicy mają się bardzo dobrze. Taką jest kultura. Wszyscy w mieście z dumą podkreślają, że stąd

pochodzi kompozytor i dyrygent Krzysztof Penderecki. Dębica ma jednak swoich ludzi, którzy robią dla niej na co dzień rzeczy niezwykłe. Paweł Adamek od 9 lat corocznie z amatorami przygotowuje spektakl operowy. – Dla mnie to pasja. W Dębicy teatru nie ma, więc ludzie chętnie podjęli dzieło i tworzymy je wspólnie – mówi Adamek. To jedyne tego typu przedsięwzięcie w Polsce. Bezpośrednio angażuje się w nie nawet 200 osób, a oglądają tysiące. – Może nie wszyscy to miłośnicy opery i operetki. Jednak każda premiera to wydarzenie tyleż artystyczne, co społeczne – mówi grywający w przedstawieniach Stanisław Jantoch z Pustkowa.

Paradoksalnie to, co z jednej strony wydaje się być słabością Dębicy, może być jej potencjałem. Dotkliwe bezrobocie jest atutem dla przedsiębiorców, którzy będą lokować inwestycje tam, gdzie są ręce do pracy. Bilans plusów i minusów daje nadzieję, że w Dębicy dobrze jeszcze będzie. ■

Dębica – miasto otwarte

Rozmowa z **Pawłem Wolickim**, burmistrzem Dębicy

GRZEGORZ BROŻEK: Co, Pana zdaniem, decyduje o sile Dębicy?

PAWEŁ WOLICKI: – Miasto ma przede wszystkim duży potencjał inwestycyjny. Mamy tereny pod nowe firmy. Ludzie są chętni do pracy, nie boją się zatrudnienia w przemyśle, są związani z miejscem zamieszkania i nie mają wygórowanych wymagań. To jest nasza siła w z punktu widzenia nowych inwestorów. Dużym plusem jest też żywe życie kulturalne Dębicy oraz rozwijana ciągle baza sportowa. Wreszcie atutem naszym jest dobre położenie, zarówno z punktu widzenia ekonomicznego, jak i turystycznego.



Zaledwie 2 km od rynku można korzystać ze spacerów po lesie i terenów rekreacyjnych.

Jakie są słabości miasta?

– Z pewnością bezrobocie. Poza tym brakuje nam mieszkań. W urzędzie mam 450 podań w sprawie otrzymania lub zakupu mieszkania. Ciągłe wiele jest do zrobienia w zakresie bezpieczeństwa. Mieszkańcy zwracają uwagę, że są osiedla, na

które boją się wyjść po zmroku. Problem bezpieczeństwa ma też związek z działaniami pseudokibiców dwóch rywalizujących dębickich klubów. Staramy się tej potrzebie bezpieczeństwa zaradzić. Przyjmujemy do Straży Miejskiej nowych funkcjonariuszy i rozwijamy system monitoringu w mieście. W tym roku będziemy mieć w sumie 24 kamery.

W swoim exposé deklaruje Pan otwartość na zmiany. Czy one są potrzebne?

– Konieczne. Musimy zmieniać miasto na lepsze. Dziś mamy znaczną emigrację. Wielu młodych nadal wyjeżdża. Samo w sobie to nie jest problemem. Jestem przekonany, że wrócą, ale od tego, co zobaczą po powrocie, zależy, czy zostaną, czy znów wyjadą. Dlatego musimy zmieniać miasto. Na lepsze. ■

Skarb dobra wspólnego



(...) Chcemy Bogu dziękować za skarb dobra wspólnego, wypracowany przez dębician w ciągu dziejów i ofiarowany nam jak ewangeliczny talent. Jasna strona tych dziejów rzuca nam wyzwanie, abyśmy to dziedzictwo, któremu na imię Dębica, zachowali i rozwijali dla dobra poszczególnych osób i całej społeczności. Ciemna zaś strona minionych wieków przypomina nam, że w zmaganiu o dobro nie wolno ustawać, zarówno w życiu osobistym, jak i w życiu tego organizmu, jakim jest miasto. Na nas spoczywa odpowiedzialność za przyszłość tego miasta – niech zawsze będzie to przyszłość oparta na Chrystusie, na tych wartościach, które On wniósł przed wiekami w dzieje Polski i każdej małej ojczyzny. (...) Drodzy mieszkańcy Dębicy! Jako Wasz pasterz mówię dziś do Was: Weźcie sobie do serca ewangeliczną naukę Jezusa Chrystusa; bo autentyczny uczeń Jezusa to ten, kto słowo Boże bierze sobie do serca i duszy. Wybierzcie błogosławieństwo i nie idźcie za obcymi bogami, których się ostatnio w świecie, w naszym kraju, w tym mieście również, namnożyło w warunkach źle rozumianej wolności, która rozmija się z objawioną Prawdą.

Fragmenty homilii wygłoszonej przez biskupa tarnowskiego Wiktora Skorca w czasie Mszy św. dziękczynnej za 650 lat Dębicy 1 czerwca 2008 roku

PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Piątkowej

Kalwaria w budowie

Piątkowa strzeże bram Nowego Sącza. Jest znacznie bliżej niż Kalwaria Zebrzydowska, a kalwaryjskie nabożeństwa pasyjne celebrowane są tu równie żarliwie.

Uważaj. Łap piłkę! Pooodaj! – grupa chłopców na przy-szkolnym boisku oddaje się temu, co nasze nastoletnie tygryski lubią najbardziej. Gonią za piłką, jakby to były co najmniej ćwierćfinały mistrzostw Europy. Skórzany balon szybuje wysoko w górę. A gór w Piątkowej sporo. – Gdyby ktoś odwiedził nas w ziemie, to chyba nie odważyłby się tutaj wybudować – uśmiechają się miejscowi. Rzeczywiście, dokoła stromizna. Jest też rzeczka. Wygląda niewinnie, jednak przy ulewach ponoć rwie brzegi. Warunki życia niełatwe. Może dlatego między ludzkimi domostwami także Bóg chciał mieć swój dom.

W Piątkowej na piątkę

– Niech ksiądz napisze, że mamy wspaniałych księży: i proboszcza, i katechetę – podkreśla jakaś przygodna parafianka. Plebańska kucharka ze dwa razy powtarza mi, że duchowni w



Wzniesioną z ofiarnością parafialną świątynię konsekrował w 2004 r. bp Wiktor Skworec

POWIĘK: Piątkowscy ministranci wraz ze swym opiekunem, ks. Bogdanem Lebrykiem, tworzą też drużynę piłkarską

Piątkowej są na piątkę. Przy okazji częstuje obiadem (smacznym). Spożywamy go w sali, ongiś służącej za kaplicę. W 1989 r. w Piątkowej, należącej do nowosądeckiej parafii św. Małgorzaty, wybudowano rektorat. Kaplica okazała się za mała. Ks. Stanisław Jewuła zainicjował więc w 1995 r. budowę kościoła. W 2002 r. erygowano parafię. Wspólnota parafialna liczy obecnie 2100 wiernych. Proboszcz się cieszy, bo ludzi przybywa. Więcej się rodzi, niż umiera. W Piątkowej chętnie osiedlają się też przyjezdni.

Golgota w Boguszowej

Wierni mają żywe nabożeństwo do Maryi, patronki parafii. Drugim filarem ich religijności jest pasyjność. Ludzie licznie uczestniczą w Górkich Żalach i Drodze

Krzyżowej. Od kliku lat w Niedzielę Palmową ofiarnie się modlą, odprawiając misterium ku czci Męki Pańskiej. Organizowane jest ono z wielkim rozmachem, pod kierownictwem Lucyny i Józefa Zygmun-tów. Aktorzy, rekwizyty, stroje, autentyzm religijnych przeżyć – wszystko to ściąga do Piątkowej rzesze ludzi także spoza parafii. Idą kamiennym szlakiem, znaczącym ślady męczonego Jezusa, w górę do Boguszowej na symboliczną Gólgotę.

Zwycięzcy!

W parafii działają AK, Caritas, 19 róż różańcowych. Liturgiczna Służba Ołtarza liczy ponad 60 ministrantów i lektorów. Chłopcy, pod wodzą opiekuna ks. Bogdana Lebryka, trenują właśnie przed meczem z drużyną sądeckiej fary. – Kto wygra? – pytam. – Myyy! – odpowiada nabożno-piłkarski chór. Samo bycie ministrantem to wygrana. **Ks. Andrzej Turek**

Zdaniem proboszcza



Historia lokalizacji kościoła, jego budowy, różne wydarzenia, które temu towarzyszyły

wyrażnie mówią nie tylko o Opatrzności Bożej, matczynej opiece Maryi, ale też pokazują, że miejsce to wybrał sobie Bóg. W tym przekonaniu utwierdza mnie też wspaniale rozwijające się misterium Męki Pańskiej. Będziemy budować kalwarię w Boguszowej. Przed nami konieczność budowy nowej plebanii. Aby zacząć to dzieło, musimy „przenieść” drogę. Duszpasterzowanie jest wymagające. Mamy zróżnicowane środowisko miejsko-wiejskie. Trzeba szukać sposobu, by trafić do wszystkich. Niektórym, ze względu na ukształtowanie terenu, łatwiej jest dotrzeć do kościoła w Nowym Sączu. W duszpasterstwie staramy się ożywiać i utwierdzać wiarę oraz akcentować konieczność życia zgodnego z Ewangelią na co dzień. Wszystko zawieramy Maryi i Chrystusowi w tajemnicy Jego Męki. **Ks. Stanisław Jewuła**

Ur. 30 VI 1956 r. Pochodzi z Biesiadek. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1981. Posługiwał w Olszynach, Nowym Sączu, Krynicy Zdroju. Od 1993 r., jako wikariusz sądeckiej fary, animował dzieło budowy kościoła i tworzenia struktur piątkowskiej parafii, w której został proboszczem. W pracy duszpasterskiej pomaga mu wikariusz, ks. Bogdan Lebryk.



ZDJĘCIA: KS. ANDRZEJ TUREK

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 8.00, 9.30 (kaplica w Boguszowej), **11.00, 18.00.**

CODZIENNIE: 7.00, 18.00 (środy z nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy).

ODPUST: Ostatnia niedziela czerwca ku czci NMP Nieustającej Pomocy